

PAŃSTWOWY TEATR NOWY IM. G. MORCINKA W ZABRZU

Aleksander FREDRO

Odludki i poeta



Zrzedność
i przekora



PAŃSTWOWY TEATR NOWY IM. GUSTAWA MORCINKA W ZABRZU

Odnaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego, Medalem Zasłużonemu dla Miasta Zabrze, Złotą Odznaką Honorową Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Czerwoną Różą — nagroda „Trybuny Robotniczej”, Nagrodą Wojewódzkiej Rady Narodowej i Urzędu Wojewódzkiego.

Dyrektor i kierownik artystyczny
MIECZYŚLAW DASZEWSKI

Kierownictwo literackie
EWA KWIECIEN
STANISŁAW HORAK

Dyrektor administracyjny
RYSZARD DULBAS

Sekretarz Teatru
KRYSTYNA GRABARCZYK

Konsultant programowy
ANNA PODSIADŁO

W książce Wojciecha Natansona „Sekrety fredrowskie” wśród kilkudziesięciu zdjęć z różnych inscenizacji komedii Aleksandra Fredry na polskich scenach, kilka przypomina spektakle zabrzańskie Teatru Nowego. Można w tym doszukać się szczególnej sympatii, jaką red. W. Natanson darzy Teatry Śląska i pracujących w nich swoich wychowanków z działającego kiedyś w Katowicach Studia Aktorskiego, ale chyba nie tylko...

Teatr Nowy zwłaszcza, w sposób szczególny, upodobał sobie twórczość Al. Fredry. „Gwałtu co się dzieje”, „Godzien liłości”, „Wielki człowiek do małych interesów”, „Damy i huzary”, „Rewolwer”, „Zemsta”, „Nowy Don Kichot”, „Śluby panięskie”, „Dożywocie” — zyskały aprobatę publiczności i krytyki.

Większość fredrowskich przedstawień (7) zrealizował za swojej dyrekcji — Mieczysław Daszewski. Nic więc dziwnego, że także na swój dyrektorski benefis w PTN, wybrał komedie Fredry. Prezentowane dziś jednoaktówki: „Zrzędnosc i przekora” oraz „Odludki i poeta”, zamykają kilkunastoletni (1964—65 i 1971—86) okres dyrektury Mieczysława Daszewskiego w Zabrzu.

Konsekwentnie preferujący polski repertuar klasyczny i współczesny, jeszcze raz pragnie dyr. M. Daszewski przemówić ze sceny słowami hr. Aleksandra. Będzie więc to na pewno sympatyczne i pogodne pożegnanie Dyrektora ze swoją Publicznością i Zespołem.

(ek)



Humanizm Fredry

Dwie komedie Fredrowskie „Zręczność i przekora”, oraz „Odludki i poeta” należą do rzadko grywanych, a bardzo interesujących utworów wielkiego pisarza.

Obie powstały we wczesnym okresie jego twórczości. „Zręczność i przekora” przed 1820, „Odludki i poeta” z początkiem 1825 r. Obie komedie zawierają aluzje osobiste, autobiograficzne. W „Zręczności” młoda bohaterka nosi to samo imię, które posiadała jego gorąco ukochana i upragniona, Zofia z Jabłonowskich Skarbkowa. Była to miłość powstała zapewne około 1819, gdy już młody poeta zapomniał o swych dwóch poprzednich uczuciach. Ale tym razem okazała się uczuciem niezwykle trwałym. Śliczna i młoda, wydana w 15 roku życia za strzega od niej o 20 lat niezwykłego, ale niespokojnego i awanturniczego człowieka, przyszłego dyrektora i reformatora teatru, Stanisława Skarbka, nie była szczęśliwa. Dowcipna, utalentowana, błyskotliwa w towarzystwie, chętnie uczestnicząca w amatorskich spektaklach, tęskniła za życiem uregulowanym i spokojnym. Jej mąż wyżywał się w fantastycznych przedsięwzięciach, tracił pieniądze, by je znów odzyskiwać, eksploatował złoża żelaza, czasem godziny całe trwał w milczeniu na łóżku, to znów wiódł burzliwe życie towarzyskie.

W sąsiedztwie poznała młodzieńca Zofia otoczonego już literackim rozgłosem, choć niedocenionego przez krytykę, nieurodzivego lecz pełnego wdzięku, byłego kapitana z czasów Napoleońskich, Aleksandra Fredrę. Ule-

gła gorącej jego miłości. Nawet Skarbek godził się już na unieważnienie małżeństwa, choć nigdy — gdy Zofię po raz pierwszy zobaczył — stracił zupełnie głowę i zapomniał o królowej neopolitańskiej, goszczącej w ich domu.

Ale unieważnieniu małżeństwa sprzeciwiła się rodzina Skarbków; szczególnie matka Zosi. Nie cierpiała rodziny Fredrów, których uważała za parweniuchy. Zależało jej też na Skarbkach, ze względów — mimo wszystko — finansowych. Aż do 1828 roku trwała więc walka Fredry o swą miłość i przyszłą żonę. W pewnej chwili komediopisarz myślał — o samobójstwie. Zofia też rozpacziała. Nareszcie pokonano opory, unieważnienie orzeczone, odbył się ślub Fredry.

Z owych doświadczeń osobistych czerpał pisarz. Zależało mu jednak na tym, by publiczność nie indetyfikowała postaci komedii z autentycznymi osobami. (Co zresztą i tak uparcie czyniła). Dlatego zmieniał rysy charakteru i sytuacje. W „Damach i huzarach” wprowadził co prawda autentyczne matrony, opierające się szczęściu młodych. W „Zemście” Wacław musi się przeciwstawić gwałcącemu jego miłość matrymonialnym planom swego ojca. Ale w „Zręczności i przekorze” poeta ucieka się jeszcze do aluzji. Jego bohaterka jest zapewne sierotą. Opieka nad małoletnią sprawują dwaj kłótlivi i przekorni stryjowie. Opieka była zresztą ulubionym celem ataków Fredry aż po wspaniałą komedię o Jenialkiewiczu.

Zręczność, czyli kłótlivość, to przywara społeczna. Przekora może być pożyteczna, gdy chroni od braku krytycyzmu. Ale w komedii Fredry jest to krytycyzm pozorny. Przekora dla przekory, to brak gruntownego

i uzasadnionego zdania. Wystarczy świadomość, że ktoś inny powziął decyzję, by człowieka przekornego skłonić do oporu. Na nic się więc nie zdają próby młodych. Dopiero podstęp pozwala ową przekorę użyć — jako środek zdobycia szczęścia. Nasuwa się jednak hipoteza, że owa przekora kryje jeszcze inny niepokojący motyw. Obaj opiekunowie chętnie pozbyliby się opieki gdyby nimi nie kierowała próżność — i chęć władzy. Mówią o tym wyraźnie zarówno Pan Potr, jak i Lubomir w scenie szóstej. Chodzi tu, oczywiście, o władzę rodzicielską, czy opiekuńczą. Ale i o stosunek chlebobdawcy do służącego, w scenie drugiej z lokajem. Może Fredro myślał i o biurokracji austriackiej, której nienawdził i która miała mu potem wytoczyć — proces o zdradę stanu. Kto wie zresztą, czy nie kryją się tu odległe aluzje do samej sytuacji zaborczej. W każdym razie stanowisko poety jest głęboko humanistyczne. Broni on młodych przeciw uzurpowanej władzy starców, wypowiada się za swobodą jednostki w określeniu własnego losu, na drodze do szczęścia.

Jeszcze wyraźniej się to zaznacza w „Odludkach i poecie”. Entuzjazm młodości, optymistyczna wiara w wartość człowieka — to istota przekonań, którą głosi młody, ale już doświadczony przez los, poeta. Przeciwwstawiają się temu romantykowi — optymiście różne postacie sceptyzmu, antyhumanizmu, rozczarowań. Najsłabszą reprezentuje Astolf, na którym dawne i bolesne doświadczenia wywarły wrażenie tak niezatarte, że nie tylko drwi z cudzej wiary w możliwość szczęścia, ale wręcz tej nadziei nienawidzi. Jego początkowy towarzysz podróży, Czesław, zajmuje zrazu stanowisko równie przekorne. Daje się jednak przekonać entuzjaz-

mowi dwojga młodych, przyznaje się do omyłki.

Oberżysta Kapka dźwiga na sobie wielokrotny ciężar doświadczeń upokarzającego go pochodzenia społecznego, śmiesznego nazwiska, zawodu wydanego na cudze złe humory i kaprysy. Ale i on ostatecznie zmienia stanowisko, uznając wartość młodzieńczego entuzjazmu, miłości, wiary w ludzką życzliwość. Co prawda, nawrócenie to dokona się w tym wypadku — pod wrażeniem i w skutek działań Czesława.

Można by jeszcze wskazywać na dyskusję o sytuacji w polskiej literaturze, szczególnie dramatopisarskiej. I teatralnej. Najważniejsze mi się jednak wydaje, że obie te sztuki bronią przekonania, które w naszych czasach sformułował Albert Camus: „Więcej jest w człowieku dążeń pięknych i godnych podziwu, niż ohydnych i skazanych na potępienie”. Warto dodać, że cenzury zaborcze uparcie ingerowały w tekst.

WOJCIECH NATANSON



Aleksander Fredro

Zrędnosc i przekora

Komedia w jednym akcie, wierszem

Pan Jan Zręda bracia,
Pan Piotr Zręda opiekuny Zofii
Zosia, synowica Panów Zrędów
Lubomir

— STANISŁAW PTAK (gościnnie)
— MIECZYSLAW DASZEWSKI
— ANNA ZAPAŚNIK*)
— ADAM SZYMURA

Rzecz dzieje się na wsi w majątku Zofii

Odludki i poeta

Komedia w jednym akcie, wierszem

Astolf
Czesław
Kapka, oberżysta
Zosia, jego córka
Edwin

— MIECZYSLAW DASZEWSKI
— ALEKSANDER RZĄDKOWSKI
— STANISŁAW PTAK (gościnnie)
— MARIA SWIECOWNA*)
— ANDRZEJ LIPSKI

Scena w oberży małego miasteczka

*) adept

Scenografia

JANUSZ WARPECHOWSKI

Reżyseria

MIECZYSLAW DASZEWSKI

ANDRZEJ LIPSKI

Asystent reżysera

Przedstawienie prowadzi

JAN BĄK

Kontrola tekstu

STANISŁAW TODOR

21

PROGRAM CLXXVI

PREMIERA CZERWIEC 1986

Zrzędność i przekora

Komedia ta powstała około 1820 roku. Należała do niedawna do najczęściej grywanych jednoaktówek Fredry. Powodzenie zawdzięczała dwu świetnie napisanym rolom charakterystycznym, po które chętnie sięgali najwybitniejsi fredrowczycy, tworząc w nich kapitalne kreacje. Dość podać, że grali je na przestrzeni prawie półtorawiekowej kariery komedii aktorzy tej miary, co Jan Nepomucen Nowakowski, Józef Rychter, Alojzy Zółkowski, Wincenty Rapacki, Mieczysław Frenkiel i Ludwik Solski.

TEATR NARODOWY WARSZAWA 1822

Nowa komedia „Zrzędność i przekora” grana wczoraj pierwszy raz w Teatrze Narodowym pomnożyła ten mały zbiór dzieł dramatycznych oryginalnych, które zawsze z upodobaniem będą widziane. Płynny i stosowny do wyższej komedii¹⁾ wiersz wykazał autora „Geldhaba”. Publiczność żądała wiedzieć imię jego, wymieniono Aleksandra Fredrę. Ta komedia podobno jest ułożoną z prawdziwego wypadku wydarzonego w jednym z większych miast polskich. Dwa główne charaktery sprzecznych braci, jak są dokładnie

wystawione w dziele, tak również wystawionymi były przed artystów grających: JPP Kudlicza i Szymanowskiego ojca.

(Recenzja anonimowa. „Kurier Warszawski” 1822, nr 312)

1) Terminem tym określano komedie różniące się od farsy czy krotchwili poważniejszym potraktowaniem tematu i bardziej wyszukаныmi środkami komizmu.

Odludki i poeta

Komedia powstała w 1825 roku i nie czekała długo na wystawienie. Już w roku 1826 była grana we Lwowie i Warszawie.

TEATR LWOWSKI 1826

Mało sztuk mamy w repertorium teatru naszego, które by równą przyjemność widzom na teatrze sprawiły i możemy bez przesady

powiedzieć, że pomiędzy jednoaktowymi komediami „Odludki i poeta” u nas może pierwsze, a w porównaniu z zagranicznymi znakomite miejsce zajmować będą. Trafny pomysł, dobrze oddany, przy tym wiersz piękny i obok tego odznaczający się wzniosłością myśli i wyobrażeń, zręczne powiązanie scen, a lubo w szczupłym zakresie silne skreślenie charakterów — oto są zalety „Odludków”: przyznał je każdy z widzów, a rozbiór szczegółowy usprawiedliwi nasze zdanie. (...)

Rzadką sztuką połączył autor w tej komedii tak przeciwne rodzaje stylu: prostą komizmność Kapki, który prócz swoich zatrudnień nic nie ceni; doszczypliwą krytykę Astolfa i prawdziwie poetyczny język Edwina. Położenie i stan tych osób sprzyjały temu doborowi. Wersyfikacja zasługuje na równe pochwały. W roli Edwina znajdują się nowe i bardzo szczęśliwe wyrażenia. Po przeczytaniu tej sztuki przyszła nam na myśl następująca uwaga: czyli tak szczęśliwy pomysł, który stanowi przedmiot „Odludków” nie byłby dosyć bogatym na utworzenie charakterystycznej sztuki w obszerniejszym obrębie? czyli by nie można rozszerzyć i w działaniu wystawić tego, co p. Fredro w kilku rysach odznaczył? Rozstrzygnięcie tego zapytania należy wyłącznie do samego autora „Odludków”, który najlepiej zna, jaka forma dla jego pomysłu najstosowniejszą byłaby. Co do nas poświęcając ten artykuł sztuce godnej poprzednich p. Fredry utworów, godnej jego wzrastającej wziętości ze wszech miar

odpowiedniej żądaniom krytyki i dobrego smaku, dopełniliśmy przyjemnego dla nas obowiązku. (...)

(Recenzja anonimowa. „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1826, nr 182)



**ZESPÓŁ
TECHNICZNY**

Kier. techniczny	E. MIKA
Kier. prac. kraw.	M. BIAŁAS
Kostiumy damskie	J. KOZŁOWSKA
Kier. prac. perukar.	M. LEWICKA
Kier. prac. malar.	J. SEIBEL
Pac. butaforska	M. ADAMSKA
Kierownik ślusarni	S. STEC
Kier. oświetlenia	P. BAGSIK, J. MICIĄK
Efekty akustyczne	Z. RZEPKA
Rekwizytor	M. BREM
Brygadier sceny	D. CZAJA
Kierownik sceny	E. MIKA



Redakcja programu	E. KWIECIEN
Oprac. graficzne	J. KRZYŻOWSKI



Kierownik działu Organizacji Widowni

BARBARA MATRAJ

Bilety można zamówić telefonicznie Nr
telefonu centrali 17-32-56. Nr tel. działu
Organizacji Widowni 71-54-93

CENA ŻŁ 30.—

BEZPŁATNY

